

CZY PRZEBACZENIE MA SENS?

O. Leszek Łukczanin

To już nasze ostatnie spotkanie. Życie to nie ma być rekord Guinnessa w neutralnej wegetacji. Życie to czas na miłość i nikt nie wie ile mu tego czasu jeszcze zostało. Dlatego trzeba się spieszyć. Na końcu nie będziesz sądzony z tego, ile pieniędzy zarobiłeś, ile filmów obejrzałeś, ile papierosów wypaliłeś. Będziesz sądzony z miłości, bo przecież do niej zostałeś stworzony. Nie czekaj, życie naprawdę jest zbyt krótkie. Przebac, poproś o przebaczenie i pojednaj się z Bogiem, a przyjdzie pokój serca. Jak tego dokonać? Po raz ostatni wróćmy na dziedziniec świątyni.

„Jezus udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Cały lud schodził się do Niego, a On, usiadłszy, nauczał ich. Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę, którą dopiero, co pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją na środku, powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, tę kobietę dopiero co pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co powiesz?». Mówili to, wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. Lecz Jezus, nachyliwszy się, pisał palcem po ziemi. A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: «Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem». I powtórnie schyliwszy się, pisał na ziemi. Kiedy to usłyszeli, jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku. Wówczas Jezus, podniósłszy się, rzekł do niej: «Kobieto, gdzie oni są? Nikt cię nie potępił?». A ona odrzekła: «Nikt, Panie!». Rzekł do niej Jezus: «I Ja ciebie nie potępiam. - Idź, i odtąd już nie grzesz»”. (J 8,1-11).

Od rana na nogach, po całej nocy spędzonej na górze oliwnej, Jezus skoro świt udaje się do świątyni. Bez przesady możemy powiedzieć, że jak na warunki ówczesnego społeczeństwa Jezus był człowiekiem sukcesu. Uwielbiali Go zwykli, prości ludzie. Szanowali Go i słuchali każdego jego słowa. Bali się Go ci, którzy dźrzyli ster władzy, widząc w Nim konkurencję. Mimo tak wielkiej popularności Jezus bardzo odbiega nam od znanych nam standardów, wyznaczonych przez polityków i wielkie gwiazdy. Niezauważony przez nikogo, jako pierwszy zjawia się w świątyni, bez blasku fleszy, bez rozgłosu, bez niepotrzebnego zamieszania. Nie każe na Siebie czekać. Jest już w świątyni, gdy lud się dopiero schodzi. To On czeka na człowieka. Czeka na człowieka. To jest Jego adwent, a zarazem różnica pomiędzy miłością a miłością własną. Czego nauczał zanim przyszli faryzeusze, czy kontynuował swą naukę o duchu, którego miał im zesłać, a może w Przepowiedniach mówił o królestwie. Być może nauczał o przebaczeniu? Tyle pytań, które znowu muszą zostać bez odpowiedzi. Widać nie to jest w tym wszystkim najważniejsze. Zapytany przez faryzeuszów nie daje się sprowokować. Pochyla się i pisze palcem na ziemi. Czeka aż nastanie cisza, żeby każdy mógł usłyszeć odpowiedź: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamień. Odpowiedź przerosła oczekiwanie tłumu. Nie tylko starsi i uczeni w Piśmie odeszli, po nic oddalili się również ci, którzy przyszli Go słuchać. Przegrał, przecież został tylko On i kobieta. A może właśnie wygrał. Przecież nikt jej nie potępił. Po co Jezus przyszedł na ziemię? Nauczać? Też. Chociaż wydaje mi się gdybyśmy to pytanie zadali tej cudzołożnicy, odpowiedziałyby bez chwili wahania. On przyszedł na ziemię, aby ocalić mi życie. Myślę, że tak samo odpowiedziałby Łazarz, wskrzeszony przez Niego i syn wdowy i dobry Łotr, Maria Magdalena, kobieta cierpiąca na krwotok, cały zastęp opętanych, niewidomych, chorych, umierających, którzy od Niego uzyskali życie i odeszli z radością.

A gdybym tobie zadał to pytanie: Po co Jezus przyszedł na ziemię? Mógłbyś udzielić tak osobistej odpowiedzi. Czy wierzysz, że On przychodzi po to, aby ocalić ci życie? Już jesteś na dziedzińcu świątyni. Widzisz ten pusty plac, miejsce, gdzie przed chwilą stały tłumy, kamienie z których nikt nie zrobił użytku? Te kilka ostatnich wersów ukazuje nam fundamentalną prawdę naszej wiary. Zbawczy dialog i przebaczenie dokonuje się w cztery oczy, bez udziału tłumu, gdy już opadną kamienie, gdy okaże się, że nikt nikogo nie potępił. Czytam ten fragment i jestem przekonany, że po tym spotkaniu cudzołożnica odeszła szczęśliwa.

Powiesz mi, to było dwa tysiące lat temu. Gdzie ja dzisiaj spotkam Jezusa? Dzisiaj Jezus jest ten sam w każdym kapłanie, w tym grzeszny i złym. Może bardziej pobity i sponiewierany, bardziej krwawiący i mniej chwalebny, ale jednak ten sam Bóg, wszechmocny i miłosierny, tak samo gotowy do tego, aby przebaczyć. Zaryzykuj uklęknij przy kratkach konfesjonału. Usuń z serca to wszystko, co złe, co rani, co przeszkadza się cieszyć. Spowiedź to jeden z warunków dobrego przeżycia rekolekcji. Ale nie tylko. Spowiedź to przede wszystkim podstawowy warunek do tego, aby dobrze przeżyć życie. Bez wątpienia dwa tysiące lat temu pasterze mieli prawo być przestraszeni i zaskoczeni, kiedy nagle ukazał im się anioł, oznajmiając narodzenie Boga. Ale czy ty dzisiaj możesz powiedzieć, że Bóg ciebie zaskoczył? Gdybyś nagle dzisiaj stanął z Nim twarzą w twarz, mógłbyś się tłumaczyć, że nie wiedziałeś? Ile masz lat, który to już adwent w twoim życiu? Tak wiele rekolekcji za tobą, tyle kazań słyszałeś, tyle razy postanawiałeś poprawę. Ciągłe nic. Pasterze pilnowali swojej trzody, całego dobytku, ale jednak na głos anioła zostawili to wszystko i poszli zobaczyć Dziecię. A ty, znajdziesz chwilę by zawitać do żłóbka?

Pamiętasz obraz z początku tych rekolekcji. Suto zastawiony stół, piękne potrawy pachnące, smakowite, choinka, prezenty i co dalej? Radość spotkania, czy może nadal zaciśnięte zęby, złość. Może się zdarzyć tak, że wybaczysz, że w sercu wszystkie miejsca będą zajęte, ale przy stole będą dwa puste. Jedno dla niespodziewanego gościa, a drugie dla tego oczekiwanego, upragnionego, który po raz kolejny nie dotarł. Może nie chciał, a może po prostu nie był w stanie dotrzeć. Być może ten scenariusz powtarza się bez przerwy od wielu już lat. Może po tych trzech lat rekolekcji zastanawiasz się, czy przebaczenie ma sens. Być może nawet wygodniej jest zasiadać do stołu, gdy jedno miejsce jest puste. Prościej jest kogoś nie zaprosić, niż później silić się na uprzejmości, ważyć każde słowo, czy nieustannie się kontrolować.

Zapytasz być może, dlaczego to przebaczenie jest takie ważne. Nie da się tego ominąć? Widzisz jest jeden malutki szczegół. Dwa tysiące lat temu, gdy pasterze poszli do grotty znaleźli Jezusa, małe Dzieciątko. Gdy w tym roku ty pójdziesz do grotty, znajdziesz tylko figurę dzieciątka. A gdzie Jezus, zapytasz. On będzie w tej chwili obok ciebie w człowieku, który razem z tobą przyszedł na pasterkę. Nie bądź tej nocy sam. Póki jeszcze jest czas, przebac, poproś o przebaczenie i pojednaj się z Bogiem.

Jezus pisał palcem po piasku. Ty nie musisz, masz telefon, papier, internet. Zadzwon, napisz, umów się na spotkanie. Przebac w sercu i pierwszy wyciągnij dłoń. Może tym razem nie zostaniesz odrzucony.

Kamień z serca, nie chodzi o to, że jakiś ciężar znika, to też. Kamień spada z serca, gdy mija odrętwienie i gdy znowu zaczynamy kochać. Wypuść kamień z ręki. Niech spadnie kamień z serca. I wtedy doświadczysz, że Jezus naprawdę przychodzi. I być może już jutro zrozumiesz, co to znaczy radosne oczekiwanie.

„Chociaż to ledwo przedświt, chociaż jeszcze ciemno.

Ale Ty, ale Ty nie opuszczaj nas gwiazdo promienna.

Słabi jesteśmy, mali, nie ujdziemy wiele,

ale Ty, ale Ty nasze światło i nasze wesele.

Ty nam drogę w ciemności blaskiem przeorywaj,

choć my, chociaż my ustaniemy to ty nie spoczywaj.

Na mrozach nas ogrzewaj i w upałach ochładzaj,

kiedy nas, kiedy nas zdradzą inni to ty nas nie zdradzaj.

Choć nas przekleli wszyscy, to Ty nas ukočaj,

pomóż nam, pomóż nam płynąć z Tobą, choć chwilę w obłokach.

Bądź przy nas w tej ostatniej, okropnej godzinie,

zapal nam, zapal nam betlejemskie najświętsze twe imię.

Bądź dla nas ciepłą gwiazdą, bądź wierniejsza niż matka,

ogrzej nas, utul nas w długiej drodze nam świeć do ostatka,

ogrzej nas, utul nas w długiej drodze nam świeć do ostatka”.